

GLZOS WIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 16 (950)

20 kwietnia 1989 r.

Cena 10 zł

O doskonaleniu kadry kierowniczej, płacach
i współzawodnictwie pracy

Obradowała Rada Pracownicza

Na kolejnym posiedzeniu zebrała się 11 kwietnia Rada Pracownicza WSK „PZL-Świdnik”. Uczestniczyło w nim 38 członków Rady. Obecni byli również przedstawiciele dyrekcji przedsiębiorstwa.

Rada zaopiniowała projekty dokumentów dotyczących systemu doskonalenia kadry kierowniczej zakładu. Przedstawiono uwagi i propozycje zmierzające do dalszego „odpolitycznienia” tych dokumentów i podkreślenia podstawowej roli dyrekcji i opiniującej roli samorządu załogi w doborze kadry.

Rada odrzuciła projekt nowego regulaminu międzywydziałowego współzawodnictwa pracy wnio-

skując jednocześnie o zrezygnowanie z dalszego prowadzenia tego współzawodnictwa.

Zaopiniowano pozytywnie kierunki zmian w systemie wynagradzania pracowników uznając za celowe:

przyjęcie dla grupy pracowników akordowych bazowego naliczania przy wyrobieniu norm w 120, a nie 100 procentach.

Uzyskane efekty finansowe zalecono przesunąć na proporcjonalne zwiększenie podwyżek płac dla pozostałych grup pracowniczych.

(jmr)

Eugeniusz Kurza - Mistrzem Polski w konkursie bhp

Dobre tradycje przedsiębiorstwa w zakresie bhp są nadal kontynuowane. Ze Szczyrku i Bielska Białego powrócił z tarczą konstruktor W-680 EUGENIUSZ KURZA, który zdobył tytuł MP w ogólnopolskim konkursie bhp.

Rozmawiałem z nim kilka dni temu.

◆ Czy jadąc na finał do Bielska-Białej liczył pan na ten sukces?

Moim pragnieniem było dobrnąć do ścisłego finału, w którym startować miało 10 zawodników. A tam wiadomo liczą się wiedza i... szczęście. Pierwsza runda (testowa, z udziałem 40 zawodników — przyp. aut.) poszła mi nieźle, aczkolwiek nie ustrzegłem się od kilku błędów. A trzeba było odpowiedzieć na 50 pytań. W półfinale z udziałem 20 zawodników odpowiadałem na trzy pytania z fizjologii pracy, warunków technicznych i warunków bhp. Odpowiedziałem na nie zdecydowanie i trafnie. Gesiej skórki dostałem natomiast w pewnym momencie, w finale rozgrywek. Odpowiadałem jako dziewięć rywalizując ostro z pracownicą włocławskiej „Infom”. Przez moment zawałem się z odpowiedzią na piąte i ostatnie pytanie...

◆ Można wiedzieć czego dotyczyło?

Jaki wpływ mają na organizm człowieka pyły przemysłowe? Pytanie zdawać by się mogło niezbyt trudne ale odpowiedź miała być ścisła i skondensowana. Bez jakiegokolwiek otoczki i określonych wyjaśnień. Po krótkim namyśle wyrecytowałem odpowiedź i było już praktycznie po wszystkim. Ostatni, dziesiąty zawodnik mógł w przypadku udzielenia prawidłowych odpowiedzi zrównać ze mną jedynie punktami. Ale nie udało mu się.

◆ Jak długo przygotowywał się pan do występów w finale?

„Zarwałem” na naukę kilka dni. Sporo spraw osobistych poszło w kąt. Liczył się jedynie

relaks. w sensie kilku spacerów wieczorową porą w mieście. Po powrocie do domu brałem w rękę trzy tomy przepisów bhp i wkuwałem je od nowa. Sporo dały mi również pierwsze konkursy, w których uczestniczyłem. Na nich też człowiek się uczy, a także konsultuje wiele spraw z innymi kolegami.

◆ Co z nagrodą?

Przyda się na drobne domowe wydatki! Prócz pieniędzy otrzymałem dres roboczy. To także miły upominek!

◆ A inne uciechy ze... Szczyrku.

Było sporo! Autokarowa wycieczka w góry, zwiedzanie FSM w Bielsku-Białej, no i chyba niezapomniany moment pasowania na... mistrza.

◆ Za jakiś czas kolejna gra o wszystko...

Być może, że uda się znowu. Nie byłbym przecież ostatni lecz pierwszy. Myślę, że będę... gram dalej!

Naszej rozmowie przysłuchiwał się „trener” naszego zawodnika, zakładowy społeczny inspektor pracy WITOLD SZYMAŃSKI, który dorzucił również swoje trzy grosze.

Cieszę się bardzo — powiedział — że nadal jesteśmy najlepsi z bhp! Konkurs pod hasłem: „Przestrzegaj bhp — rodzina czeka!” organizowany przez Federację Metalowców oraz tygodnik „Metalowiec” ma już V edycję. Na najwyższym podium stanęliśmy już dwa razy. W tym roku kolega Kurza, wcześniej kolega Kędziora zdobywali I miejsce.

Wszystkim chciałem serdecznie podziękować za pomoc udzielaną w trakcie występów naszych zawodników. Indywidualny tytuł MP drużynowy tytuł Wicemistrzowski (w finale występował także ZBIGNIEW WICIŃSKI z naszej WSK) to chlubna sprawa!

Rozmawiał i notował: M. KRUK

● TABLICA PAMIĄTKOWA

● WYRÓŻNIENIE DZIAŁACZY

● FILM O FESTYNIE

I miejsce załogi WSK w Wojewódzkim Konkursie „O zdrowie i sprawność załóg”

12 kwietnia br. w obecności wicewojewody lubelskiego BONAWENTURY ZIĘBY, dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu UW w Lublinie ALEKSANDRA ŁUKASIEWICZA, dyrektora naczelnego WSK inż. JERZEGO BOJKO, zastępcy dyrektora do spraw pracowniczych JANA TKACZYKA podsumowany został w świdnickim ZDK Wojewódzki Konkurs „O zdrowie i sprawność załóg”.

I miejsce w konkursie zdobyła załoga Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. W uznaniu zasług na odcinku Krzewienia Kultury Fizycznej i

sportu w naszym przedsiębiorstwie, za trzykrotne zwycięstwo naszej załogi w tym konkursie w latach 1985, 1987 i 1988 WSK otrzymała dyplom i puchar wo-

jewódzki lubelskiego. W zakładzie wmurowana będzie tablica pamiątkowa upamiętniająca to zwycięstwo. Odznaki „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” otrzymali działacze klubu FKS Avia i Ogniska TKKF Świt: Aleksander Ratajczak, Radosław Rubaj, Stanisław Czyż, Jan Aleksandrowicz i Zdzisław Marciński.

Podczas spotkania przedstawił (Dokończenie na str. 2)

Kwiecień Miesiącem Pamięci Narodowej

W imię sprawiedliwości

GK BZH — ten skrót z pewnością jest dobrze znany. Mimo, że Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich działa już prawie 50 lat, wiele faktów pozostaje nadal niewyjaśnionych. Ich rozwikłanie winni jesteśmy tysiącom pomordowanych.

Kwiecień uznany Miesiącem Pamięci Narodowej. Stanowi okazję do przybliżenia instytucji, która służy kultywowaniu tradycji i wyjaśnianiu zbrodni popełnionych na narodzie Polskim.

Wiosna w ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym

Zanim zazieleniły się drzewa i krzewy przystąpiono już do porządkowania obiektu.

Najważniejszą sprawą do załatwienia była wymiana obrzeży wokół otwartej pływalni. Zniszczone przez lata płyty groziły okaleczeniem, nie dodawały również uroku niecce basenu.

Na dzień dzisiejszy przygotowane są już także do sezonu szatnie, maty, umywalnie i pokój ratowników. Prace te wykonała solidnie grupa robotników z W-160. Z kolei pracownicy działu TM położyli zewnętrzną elewację krytej pływalni. Wykonane prace cieszą się sprawą remontu ciągnęła się przez trzy lata. Tyle czasu bowiem trwała ekspertyza robót z udziałem fachowców lubelskich za którą solidnie zapłacono. Raz jeszcze okazało się, że lepiej liczyć na własnych.

Dzięki operatywności służb zaopatrzenia, a szczególnie ZBIGNIEWA KNIAZIA ośrodek otrzymał farbę chlorokauczukową do malowania niecki basenu.

W połowie maja planuje się otwarcie obiektu dla letników i urlopowiczów. Lecz sprawa nie jest do końca jasna. Głębokie wykopy zaistniałe na połowie ośrodka niezbędne przy budowie kanału ciepłowniczego pod nowy Internet trwałyby znaczną część miejsca do opalania, przecięły brodzik dla dzieci, stały się przyczyną dewastacji drzewostanu. Zniszczonych zostało również przez to tylko kilka urządzeń na placu gier i zabaw dla dzieci.

Znosi się więc na to, że ilość miejsc dla plażowiczów zostanie znacznie ograniczona. A przecież roboty przy budowie nitki ciepłowniczej rozpoczęły się we wrześniu ubiegłego roku. Sprzyjała im również tegoroczna łaskawa zima. Cóż jednak z tego!

W I kwartale tego roku na terenie ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego przy budowie kanału ciepłowniczego robotników budowlanych trudno było dostrzec.

Ta sprawa spędza sen z oczu kierownictwu ośrodka. Zresztą nie bez kozery. Przy obecnym stanie z ośrodka nie będą mogli tak licznie jak zwykle korzystać mieszkańcy miasta, ponieważ nie ma możliwości zapewnienia im pełnego bezpieczeństwa. Trzeba jak najszybciej rozwiązać ten problem, bo do rozpoczęcia sezonu letniego na otwartej pływalni już mało czasu.

(k)

Działalność Głównej Komisji oraz jej Okręgowych Delegatur unormowana została dekretem z 10 listopada 1945 roku. Zgodnie z nim Okręgowe Komisje oraz delegowane przez nie organy mają prawo prowadzenia dochodzeń, badania świadków i stosowania odpowiednich przepisów Organizacją tych komisji określa statut zatwierdzony przez Ministra Sprawiedliwości.

W pierwszym okresie działalności wobec ogromu popełnionych na Lubelszczyźnie zbrodni, komisja skoncentrowała się na przeprowadzeniu dochodzeń przeciwko ujętym na terenie Polski zbrodniarzom oraz zebrała i zabezpieczyła dowody zbrodni popełnionych na Majdanku, w Ro-

tundzie Zamojskiej, na Zamku w Lublinie oraz na Zamojszczyźnie. Zebrane materiały posłużyły jako dowody w toczących się na terenie Polski procesach i stanowią dziś bezcenne dokumenty dla opracowań naukowych i popularnonaukowych.

W drugim okresie komisja postawiła sobie jako pierwszoplanowe następujące zadania:

- ujawnienie zbrodniarzy hitlerowskich działających w czasie okupacji na Lubelszczyźnie w celu wszczęcia przeciwko nim dochodzeń;
- ujawnianie dalszych zbrodni i zbieranie ich dowodów;
- inicjowanie badań naukowych w omawianym temacie;

(Dokończenie na str. 2)

81 rocznica powstania ruchu zawodowego Metalowców

Uroczysta akademicka

Związkowcy WSK obchodzili 81 rocznicę powstania ruchu zawodowego Metalowców. Uroczysta akademicka z udziałem przewodniczącego Federacji Metalowcy BOGDANA NOWAKA i przewod. Międzywojewódzkiego Przedstawicielskiego Federacji „Metalowcy” STANISŁAWA GWOŹDZIA, odbyła się 15 kwietnia w sali kina Lot. W akademii udział wzięli przedstawiciele najwyższych instancji polityczno-administracyjnych zakładu i miasta — I sekretarz KZ PZPR KAROL SZCZOTKA, I sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK i dyr. naczelny WSK inż. JERZY BOJKO.

Referat okolicznościowy wygłosił przewod. ZZ Zw. Prac. WSK PZL Świdnik Lidia Czyż, która powiedziała między innymi:

— Pod koniec 1982 roku w złożonej sytuacji politycznej i gospodarczej, rozdarciu i rozwarstwieniu społecznym podjęto na nowo organizację ruchu związkowego w kraju i naszym zakładzie.

Odrodzone związki w naszej Wytwórni od początku prowadziły otwartą działalność. Załatwialiśmy sprawy ludzkie na tyle na ile to było możliwe, nie pytając się o przynależność do związku.

W kilka lat później zapoczątkowane przez X Plenum KC PZPR pluralizmu politycznego i związkowego oraz obrady „okrągłego stołu” stworzyły „okrągłą nową” sytuację. „Okrągły stół” stał się początkiem wielkiego procesu demokratyzacji, głębokich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych.

My związkowcy z OPZZ je popieramy. Na dziś sprawą najważniejszą jest ich realizacja. Jesteśmy za reformą, która spowoduje, że praca odzyska swą wartość że ludzie odzyskają wiarę w to, że przyszłość ich rodzin i całej ojczyzny jest w ich rękach.

Mówiąc o naszych zakładowych sprawach stwierdzam, że nie jesteśmy wolni od kłopotów i palących problemów do rozwiązania. Zakład stoi przed problemem napełnienia robót przez uruchomienie nowych wyrobów w miejsce ograniczenia dotychczasowej produkcji. Wymaga to wysiłku i prężnego działania kierownictwa Wytwórni i ścisłej współpracy innych podmiotów funkcjonujących w przedsiębiorstwie. A chodzi głównie o to by nie obniżyć poziomu życia załogi. W ramach rzeczywistnienia pluralizmu związkowego jesteśmy otwarci na współpracę z Komitetem Założycielskim „Solidarność”. Zdajemy sobie sprawę z tego, że będzie to współpraca między konkurentami. Chcielibyśmy aby różne formy porozumienia między związkowcami skutecznie eliminowały walkę na inwektyw i demagogię oraz sprzyjały kulturze politycznej w naszych kontaktach...

W części oficjalnej akademii kilku działaczom związkowym naszego zakładu wręczono odznaczenia związkowe i resortowe. Srebrną Odznaką Działacza Federacji „Metalowcy” otrzymali: JAN DEJNEK,

(Dokończenie na str. 2)

— Mechanik, elektronik i wynalazca

Zgodnie ze swoją zasadą, co 5 lat zmieniam miejsce pracy. Uważam, że człowiek nabywa automatyzmu zawodowego, tępieje na jednym miejscu, nie rozwija się. Zawsze starałem się być tam, gdzie działy się nowe, ciekawe rzeczy.

Takim wyznaniem rozpoczął rozmowę Józef Psiuk, elektronik, autor kilkunastu wniosków racjonalizatorskich i wynalazków.

Przebieg prawie trzydziestoletniego stażu pracy wskazuje na wierność wyznawanej zasadzie. 27 lat spędzonych w WSK. Początkowo na starcie jako mechanik, obserwacje pierwszych prób Mi-2 w dziale prób w locie. Następnie 5 lat w laboratorium prób i badań statycznych i dynamicznych — obsługa, konserwacja pomiarowej aparatury kontrolno-pomiarowej. Pięć systemów sterowania numerycznego opanowanych już w dziale maszyn numerycznych. Kolejna pięcioletnia spędzona w wydziale remontów śmigłowca. Jeszcze tylko serwis gwarancyjny w Libii, naprawa maszyn numerycznych w TA i opieka nad kserografią zakładową. Tu już krócej. Potem nastąpiła zmiana radykalniejsza — przejszcie do Lubelskich Zakładów Graficznych.

Oprócz pasjonujących zajęć za-

wodowych czas wypełniony pracą nad kolejnymi pomysłami, wynalazkami. Z pierwszym, już na skalę ogólnopolską, zetknęliśmy się 3 lata temu. Było to zastosowanie ozonu w silnikach samochodowych, powodującego zmniejszenie zużycia paliwa.

Ubiegły rok to zgłoszenie do Biura Patentowego ferromagnetycznej opaski na głowę zmniejszającej ból głowy, zapewniającej jasność i sprawność umysłu.

— W czasach narastającej automatyzacji zwiększa się z każdym rokiem ilość pól magnetycznych — mówi J. Psiuk — powstałych na skutek pracujących urządzeń, stacji radiowo-telewizyjnych. Coraz większe zanieczyszczenie powietrza, kłopoty życia codziennego, zbyt duże wysiłki psychiczne wywołują nerwice, stęś, objawiające się m. in. bólami głowy. Do tej pory jedynym lekiem były tabletki. Aby przeciwdziałać szerzącej się lekomanii skonstruowałem opaskę, która łagodzi bóle głowy, zmniejsza nadciśnienie tętnicze, usprawnia krążenie płynów ustrojowych w obszarze mózgowym oraz zabezpiecza przed szkodliwym działaniem pól magnetycznych z otoczenia.

Zbudowałem ją z miękkiego materiału ferromagnetycznego, spo-

laryzowanego tak, że bieguny magnetyczne „N” i „S” występują poprzecznie do opaski.

W domu stosowałem ją od 1,5 roku, sprawdzałem na sobie, rodzinie i sąsiadach. Niektórzy koledzy stwierdzili, że wspaniale działa na kaca. Testowana jest również na oddziale neurologicznym lubelskiej kliniki. Chętnych do kupienia mam wielu, gorzej z producentami.

W marcu tego roku J. Psiuk zgłosił jonizująco-ozonującą urządzenie do antyseptyki, czyli mówiąc prościej, wyłapywania bakterii, wirusów, grzybów, znajdujących się na przedmiotach, rękach, w określonej przestrzeni czy substancji.

Obecnie dokonuje się tego za pomocą lamp kwarcowych odciekających sale operacyjne, narzędzia chirurgiczne oraz lamp rtęciowych powodujących wydzielanie ozonu, mającego w połączeniu z ultrafioletem właściwości wybielające. Niedoskonałością tej metody jest to, że miejscowe wywarzanie ozonu w bezruchu powietrza powoduje powstanie wokół urządzenia wytwarzającego swego rodzaju płaszcza, który nie pozwala na przenikanie ultrafioletu do dolnych partii powietrza, a więc dalszego powstawania o-

zonu. Dlatego też odciekanie jest skuteczne tylko w małej odległości od lampy.

Proponowane urządzenie składa się z wytwornicy ozonu, a przez przestrzeń, w której zabudowana jest lampa rtęciowa wytwarzająca ultrafiolet, a tym samym ozon, wentylator przetłacza powietrze, powodując odciekanie kolejnych jego partii. Zwiększa się w ten sposób intensywność i skuteczność działania. Małe rozmiary urządzenia umożliwiają stosowanie go także i w gospodarstwie domowym od odciekania produktów żywnościowych (np. jaj, lodów, mięsa).

W międzyczasie zajmowałem się wpływem pól magnetycznych na płyny — dodaje J. Psiuk. Wiąże się z tym mój trzeci i najciekawszy wynalazek, nie zgłoszony jeszcze do opatentowania. Zakładam, że wpływając na mechanikę płynów podawanych w kroplówkach (płyny będą uzdatniane przez moje urządzenie) możemy spowodować wypłukiwanie lipidów z żył i nie pozwalać na odkładanie nowych. Gdyby potwierdziła się moja teoria, ułatwiłoby to leczenie chorób wieńcowej, naczyńowej ślimynej sklerozy. Wymaga ona jeszcze przeprowadzenia wielu doświadczeń. Niestety nie udało mi się znaleźć instytucji, któ-

ra posiadałaby odpowiednie warunki i chciałaby przetestować moje urządzenie.

Inna dziedzina zainteresowań mego rozmówcy to różdżkarstwo, bioelektronika, nauki parapsychologiczne. Tutaj celem jest skonstruowanie przyrządu, na który można by było przenieść odczucia różdżkarza, eliminując wachadełko i różdżkę.

Józef Psiuk swoje urządzenia wykonuje w domu przy pomocy narzędzi z podręcznego warsztatu. Następny etap to badania czy założona teoria sprawdza się w praktyce. Jeżeli tak, można zgłosić wynalazek w Biurze Patentowym. Ten moment jest chyba najtrudniejszy. Mając już za sobą opracowanie teoretyczne i praktyczne pomysłu, wynalazca może po prostu zabraknąć pieniędzy by przebrać przez wymagane formalności. Za zgłoszenie wniosku trzeba zapłacić 10000 zł, zastrzeżenie ochronne kosztuje około 40000 zł (zależnie od ilości lat chronienia), zgłoszenie i wydrukowanie w Biuletynie Patentowym kolejne 15000 zł, oczywiście plus wydatki ponoszone przy realizacji pomysłu. Do chwili gdy ktoś zainteresuje się i wykorzysta patent wynalazca jest na minusie. A. Konopka

(Dokończenie ze str. 1)
STANISŁAW IWANUK, TADEUSZ GAŁOŃ i WIESŁAW KOSECKI. Brązowa — ZBIGNIEW BŁASZCZAK, ZDZISŁAW FILIPAK, STANISŁAW KARWAŃSKI i EDWARD PCDSIADLIK.

Srebrną Odznakę Za Zasługi dla Przemysłu Metalowego otrzymała JANINA KARON.

Dyplom dla załogi WSK, dyrekcji i zakładowej organizacji związkowej przekazał na ręce przew. ZZ organizacji przew. Federacji „Metalowcy” Bogdan Nowak.

Tegoroczny „Dzień Metalowca” był okazją, by dowiedzieć się w jakim stopniu nasza organizacja związkowa kontynuuje chlubne tradycje metalowców.

Uroczysta akademii

Szefowa zakładowej organizacji Lidia Czyż powiedziała co następuje:

— Tak dawniej jak i dziś najważniejszym naszym zadaniem jest realizacja postulatów socjalno-bytowych załogi. Dlatego też w zakładzie staramy się być na co dzień — wszędzie. Sprawy ludzi pracy załatwiamy za pośrednictwem związkowych komisji zakładowych, odbywamy też rozmowy indywidualne z pracownikami, którzy zgłaszają się do nas indywidualnie ze swymi życiowymi trudnościami i bolączkami.

Mnogość tych spraw powoduje często, że odwołujemy się do pomocy innych organizacji społecznych. Stąd stała nasza z nimi współpraca.

W naszej naszych zainteresowań znajdują się sprawy produkcyjne załogi. Interesuje nas rozwój bry-

gad partnerskich i współzawodnicstwa pracy, ochrona pracy, rozwój kultury i sportu, opieka nad rencistami i emerytami, rozwój ośrodków wypoczynkowych zakładu. Mamy swoich przedstawicieli w WPZZ, pracujemy w kilku komisjach Federacji (sekcja lotnicza oraz kuźników i odlewników), współpracujemy także z organizacjami związkowymi Zakładów Metalurgicznych „Ursus”, FSC, Edy Poniatowa i KFWM Kraśnik.

Naszą dewizą na co dzień jest także działanie, by to co jest konieczne dla ludzi pracy stało się możliwe.

Na akademii związkową przybył wprost z pociągu Zakładowy

I miejsce załogi WSK w Wojewódzkim Konkursie

(Dokończenie ze str. 1)

cieli załóg fabrycznych największych zakładów Lubelszczyzny powiedzieli: Prezes ZW, TKKF mgr STANISŁAW KUSIAK:

Co się złożyło na sukces świdnickiej WSK w naszym konkursie? Zakład posiada od lat kompleksowy program rozwoju kultury fizycznej i rekreacji. Jest to integralna część programu socjalnego. Rozwojowi kultury fizycznej w przedsiębiorstwie patronuje dyrekcja cedując swoje uprawnienia na Ognisko TKKF Świt. Wszystkie organizacje społeczne tworzą jednolity program rozszerzając wachlarz świadczeń socjalnych dla załogi i rodzin. Przedsiębiorstwo dysponuje dobrze funkcjonującą informacją i propagandą opartą na systemie informacji plakatowej, radiowej i gazecie zakładowej.

Zakład zatrudnia specjalistów rekreacji fizycznej, którzy wspomagani są kadrą pracowników obiektów sportowych w dużych imprezach (spartakiady i festyny — przyp. aut.). Na utrzymaniu zakładu znajduje się zespół obiektów sportowych udostępniony mieszkańcom Świdnika.

W 1988 roku zakład wyasygnował kwotę 440 mln złotych na utrzymanie i konserwację tych obiektów to jest hali sportowej, stadionu, basenu krytego i otwartego oraz przystani żeglarskiej. Dla potrzeb pracowników

i ich rodzin służy zakładowa wypożyczalnia sprzętu dla turystyki kwalifikowanej, sportów letnich i zimowych. Zgromadzony w niej sprzęt przedstawia wielomilionową wartość. Zakład posiada cztery ośrodki typu wczasowego i kolonijnego, wyposażone w niezbędne obiekty i wypożyczalnię sprzętu. W różnych formach rekreacji uczestniczyło w 1988 roku 10 tysięcy osób występujących w ponad 200 imprezach. WSK posiada stały program świadczeń i form propagandy dla rencistów i emerytów. W programie tym istotną rolę odgrywają formy aktywne go wypoczynku.

Zakład tworzy ciągle i rozbudowuje własne ośrodki wczasowe i kolonijne, przeznaczając na ten cel znaczne środki finansowe.

Dyrektor naczelny WSK inż. Jerzy Bojko:

— Działalność naszego przedsiębiorstwa w sferze kultury fizycznej i sportu przyczynia się nie tylko do polepszenia zdrowia pracujących w nim ludzi ale także i ich rodzin, bez mała całej świdnickiej społeczności. Przeglądając arkusz oceny współzawodnictwa w konkursie wojewódzkim doszedłem do wniosku, że nawet posiadanie przez zakład rocznego programu kultury fizycznej i turystyki za któ-

ry otrzymać można zgodnie z regulaminem 10 pkt. Jest czasami mniej ważny niż zrealizowanie przez któregoś z działaczy TKKF meczu piłkarskiego dla gromady dzieciaków z podwórka osiedlowego.

Nadal będziemy przykładali szczególną uwagę do propagowania sportu i rekreacji, które to czynniki regenerują fizyczne siły naszych pracowników.

Dzisiejsza Wytwórnia to również plany i działania związane z rozszerzeniem produkcji lotniczej i poza lotniczej.

Wspominam o optymistycznych planach, a wokół nas panuje obezwładniający wielo kryzys. Myślę, że w skali przedsiębiorstwa łatwiej będzie go przełamać wraz z załogą, którą stać nie tylko na rzetelną pracę lecz również na fantazję aktywnego wypoczynku.

Na zakończenie spotkania przedstawiciele załóg fabrycznych największych zakładów Lubelszczyzny obejrzeni film z marcowego festynu świdnickich zakładów pracy, który odbył się w hali sportowej FKS Avia, zwiedzili także obiekty klubu sportowego i część Wytwórni.

(kk)

W imię sprawiedliwości

(Dokończenie ze str. 1)

— popularyzacja zagadnień ludobójstwa oraz gromadzenie materiałów o charakterze dokumentalnym dla przyszłych opracowań naukowych.

Funkcjonowanie Komisji to przede wszystkim działalność praktyczna. Spełniając w ośrodku lubelskim funkcje koordynatora i inicjatora w ujawnianiu i demaskowaniu zbrodniarzy hitlerowskich OK BZH brała czynny udział w dostarczeniu w listopadzie 1964 roku prokuratorom austriackim materiałów obciążających funkcjonariuszy SS z byłego obozu zagłady na Majdanku. Podobne materiały przygotowywano dla Centrali Ścigania Zbrodniarzy w Ludwigsburgu.

Lata siedemdziesiąte to okres bardzo intensywnych prac i wielu ważnych rocznic. To także lata niepokoju związanego z prowadzoną w RFN kampanią na-

rzecz przedawniania zbrodni. Problem nie jest nowy. Prawie 30 lat upłynęło już od pierwszej debaty w Bundestagu nad tą sprawą. W debacie przeprowadzonej 29 marca i 3 lipca 1979 roku przedawnienie ścigania zbrodni hitlerowskich uchwalone zostało bezterminowo. Znamiennym w tym miejscu wydarzeniem było ogłoszenie 30 czerwca 1981 roku wyroku w toczącym się przed Sądem Krajowym w Dusseldorfie, procesie przeciwko członkom załogi obozu koncentracyjnego na Majdanku. Gdy 26 listopada 1975 roku proces rozpoczął się, na ławie oskarżonych zasiadło 15 byłych strażników, którym zarzucono współudział w zamordowaniu około 250 tysięcy więźniów.

30 czerwca 1981 roku wyrok wysłuchało już tylko 9 osób, a najsurowszą karą było dożywocie dla Hermine Ryan-Braun-

steiner. Podobnie jak w latach wcześniejszych Komisja udzielała daleko idącej pomocy zagranicznym organom wymiaru sprawiedliwości między innymi członkom Sądu Krajowego w Hildesheimu i prokuratorom w Wurzburgu. Kontynuowano, w ramach działalności dokumentacyjno-badawczej kwerendę w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz jego oddziałach terenowych.

Większość spraw prowadzonych przez Komisję to śledztwa — duże, kompleksowe i bardzo pracochłonne. Jedno z najciekawszych i zarazem najsmutniejszych dotyczy zbrodni popełnionych przez zandarmów z I Zmotoryzowanego Batalionu Zandarmierii SS. Oznaczony numerem 1 został powołany przez fuhrera 26 kwietnia 1941 roku do działań w Generalnej Guberni. Z dotychczasowych badań wynika, że członkowie Batalionu dokonali wielu pacyfikacji wsi, między

innymi w listopadzie 1943 roku wzięli udział w masowym mordzie ludności żydowskiej podczas akcji zwanej „Dożynki” (Erntefest), w obozach w Poniatowej, Trawnikach i Majdanku. Ogółem zginęło wtedy 42 tysiące osób.

Wszystkie prace prowadzone przez OK BZH w Lublinie mają wspólny cel — badanie, dokumentowanie i ściganie zbrodni hitlerowskich popełnionych na narodzie polskim w tym także na społeczeństwie Lubelszczyzny.

Ten ostatni aspekt dominuje w obecnej działalności. Poświęcone mu są liczne sesje naukowe, opracowania, współpraca zagraniczna. Nie ma mowy o odwecie, chodzi tylko i wyłącznie o egzekucję sprawiedliwości. Obowiązkiem żyjących jest bowiem uczynić wszystko by zbrodnie lat wojny zostały udukułmentowane a ich autorzy pociągnięci do odpowiedzialności.

A. BARYŁA

Kronika tygodnia

● Odbyła się IX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Klubu Techniki i Racjonalizacji przy WSK w Świdniku.

● Wojewódzki turniej kulturalny odbył się w hali sportowej. Impreza cieszyła się wielkim powodzeniem.

● Związkowcy WSK obchodzili 81 rocznicę powstania ruchu związkowego Metalowców. Uroczysta akademii odbyła się w kinie „Lot”.

● W sali widowiskowej ZDK spotkali się pionierzy WSK z działu NKJ. Na kolejnym „Spotkaniu Pokoleń” ożyły znowu wspomnienia z lat minionych, nie zabrakło wzruszeń.

● Przed sesją absolutoryjną MRN członkowie komisji społecznych analizowali sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta za 1988 rok.

k

ROOMING-IN CZYLI DZIECKO Z MATKĄ

Szpital Miejski obejmuje swym zasięgiem oprócz naszego miasta pięć gmin — Melgiew, Trawniki, Rybczewice, Fajstowice, Piaski i 4 ośrodki wiejskie — Biskupice, Siedliska, Kawęczyn oraz Wierchowiska. W 1987 roku na oddziale położniczo-noworodkowym urodziło się 1293 dzieci, rok później 1152.

Wczesne popołudnie. W niewielkim holu szpitala kilkanaście oczekujących osób. Na jednej ławce starsze panie z kocami i pełnymi koronek becikami. Dookoła krążą zdenerwowani tatusiowie, stróżując znudzone przedłużającym się czekaniem starsze latorośle. Wszyscy wpatrują się w drzwi korytarza, z którego wyjdą mamy z nowo narodzonymi maluchami.

Tymczasem kilka pięter wyżej równie nerwowa atmosfera, oczywiście wśród tych, które dzisiaj wychodzą. Spędziły w szpitalu kilka dni lecz te ostatnie godziny wloką się najdłużej.

Na tradycyjnym oddziale położniczym matka otrzymuje dziecko do karmienia dopiero 12 godzin po porodzie, czasem znacznie później. Następne karmienia odbywają się także w ściśle określonych godzinach. Na pewno nie jest to korzystne dla niemowląt, które nie mają jeszcze siły długo ssać i muszą być często karmione. Jeżeli dziecko przesympia porę karmienia a później głodne płacze, dostaje najwyższą glukozę, w efekcie w czasie następnego karmienia znów nie będzie jadło.

To tylko niektóre niedogodności funkcjonującej od lat organizacji oddziałów położniczo-noworodkowych. Na świecie, szczególnie w krajach zachodnich, zastosowano inny system pracy, tzw. „rooming-in” czyli „dziecko z matką”, polegającym na zapewnieniu mu stałego kontaktu z matką, bez obciążania jej wszystkimi obowiązkami pielęgnacyjnymi.

W Polsce taki sposób organizacji oddziałów jest nowością, traktowaną zwykle podejrzliwie i bez przekonania o jego słuszności. Bardzo niewiele szpitali otrzymało z Sanepidu pozwolenie na wprowadzenie „roomingu”. Świdnicki jest jedynym w okolicy. Niedługo na Węglinie w nowo budowanym szpitalu powstanie podobny oddział.

— „Rooming” wprowadziliśmy w maju ubiegłego roku — mówi Elżbieta Koziej-Galińska, z-ca ordynatora oddziału noworodkowego, a zaczęliśmy w latach siedemdziesiątych dużo skromniej, w starym szpitalu z oddziałem liczącym 12 łóżek. Sytuacja poprawiła się w 1978 roku, gdy przeniesliśmy się do nowego szpitala z noworodkami i położnicami. Znalazło się również miejsce dla patologii ciąży. Razem 55 łóżek. Dopiero jednak po oddaniu do użytku nowego skrzydła przeniesiono także ginekologię, a od roku przeszliśmy na inny system pracy 30-łożkowego oddziału noworodkowego. Jego istota jest prosta. Chodzi o to by dzieci były razem z matkami, o zlikwidowanie sztucznej izolacji, niepokoju o maluchy. Sam pomysł był często dyskutowany na posiedzeniach Towarzystwa Pediatrycznego, lecz przyjmują się z oporami, gdyż wymaga odpowiednich pomieszczeń, nastawienia i przekonania personelu do wprowadzonych zmian. Na początku w szpitalu wszyscy patrzyli na nie niechętnie. Dopiero później gdy stanął się bardziej wyrazisty daliśmy się przekonać. Po kilku dniach okazało się to nie takie straszne i teraz jestem zadowolona.

Najodpowiedniejsze w systemie „rooming” byłyby sale 2-3 osobowe i takich mamy większość. Do tego dochodzą: sala adaptacyjna, gdzie trafiają noworodki zaraz po porodzie, obserwacyjna, sala wcześniaków z inkubatorami, izolatka. W sześć godzin po porodzie dzieci trafiają do matek, jednak na pierwszą noc znów są zabierane, by zmęczone kobiety mogły odpocząć. Potem maluchy są z

matkami na stałe. Przez pierwsze dwie doby pielęgnarki szczególnie się nimi opiekują — przewijają, podają do karmienia. Trzeciego dnia jest pokazowe kąpanie niemowląt na salach. Natomiast codziennie odbywa się ranna pielęgnacja dzieci — mycie, przewijanie, opatrzenie pępka.

Na korytarzu cicho i sennie. Nie mają nawet powodzenia dwa aparaty telefoniczne. Od czasu do czasu przebiegają tylko pielęgnarki z niemowlętami na ręku. Zaszczepione, gotowe do wypisu dziecko wędruje do oczekującej na ten moment z niecierpliwością matki.

Kobiety są zadowolone z tego, że mogą być przez cały czas po bytu w szpitalu ze swymi pociechami. Są spokojniejsze, mniej zajęte sobą, dolegliwościami, a skierowane bardziej na dzieci. Szybciej przebiega laktacja i rodzi się więź macierzyńska. W razie potrzeby mogą skorzystać z pomocy pielęgnarek.

Barbara Breś, pielęgnarka: — w sumie obowiązków nam nie ubyło. Zaoszczędza się jednak sporo chodzenia i wożenia dzieci do matek, co spowodowało, że wyeliminowane zostało nabyte zapalenie płuc u donoszonych noworodków, wożonych zimnym, igłocznikiem. Przedtem co dwie godziny trzeba było dzieci przewinąć i wieźć na karmienie, za godzinę z powrotem na oddział noworodkowy i tak na okrągło. Teraz matki same regulują porę i czas karmienia. W miarę poprawy samopoczucia wykonują niektóre zabiegi pielęgnacyjne, obserwują i alarmują, gdy zauważą jakieś niepokojące objawy.

Jest nas jednak wciąż za mało. Niestety nie ma wolnych etatów. Dzisiaj rano są na przykład dwie pielęgnarki. Jedna na wcześniakach (8 dzieci, w tym jedno w stanie ciężkim), druga zajmuje się 15 zdrowymi noworodkami. To stanowczo za dużo na jedną osobę. Pielęgniarka powinna opiekować się 5 dziećmi. Jeżeli jeszcze coś by się rodziło na porodówce, zostalabym sama na całym oddziale.

Doktor Galińska pragnie także pokazać sprzęt specjalistyczny jakim dysponuje oddział, zakupiony dzięki pomocy WSK. Najpierw stół reanimacyjny, w skład którego wchodzi ssak do odsłuzowywania noworodków, końcówka do podawania tlenu, lampa ogrzewcza. Tu trafia każde nowo narodzone dziecko.

W gabinecie lekarskim znajduje się nieduży aparat do oznaczania poziomu bilirubiny przy intensywnych żółtaczkach. Wynik uzyskiwany jest w ciągu siedmiu minut. Na liście zakupów figuruje również kardiomonitor rejestrujący akcję serca i pozwalający śledzić ją na monitorze oraz respirator służący do leczenia noworodków z niewydolnością oddechową. Od niedawna w szpitalu wykonywana jest gazometria — czyli kontrola wydolności oddechu, podstawowe badanie w ciężkich stanach, bardzo przydatne przy dość dużej ilości rodzących się wcześniaków.

Wracamy do gabinetu, gdzie czeka sterta dokumentów, książeczek zdrowia, które trzeba uzupełnić przed wypisem matki i dziecka ze szpitala.

Anna Węgorowska, lekarz: Wiosną zwykle rodzi się więcej dzieci. Wczoraj mieliśmy 10 wypisów, dzisiaj też kilka. Zmienił się też wiek kobiet rodzących. Połowa porodów przypada na kobiety trzydziestokilkuletnie i są to zwykle wieloródki, 3-4 ciąża. Nie ma specjalnie młodych matek i powyżej czterdziestki jest też niewiele.

Na pewno lepsza jest opieka przedporodowa, ale przyszłe matki mało dbają o siebie i dziecko. Sporo z nich pali i to dużo, więc rodzą się dzieci blade, małe, bez tkanki tłuszczowej, pomarszczone jak staruszki. Tłumaczenia nie pomagają wystarczy wejść do lazienki na patologii ciąży — ciemno i szaro od dymu, a przecież są to ciężkie zagrożone.

Bardzo niski jest też poziom wiedzy kobiet o ciąży i pielęgnacji niemowląt. Wprost trudno uwierzyć, że przez 9 miesięcy nie sięgną po łatwo już przecież dostępne wydawnictwa na ten temat. W czasie kilkudniowego pobytu w szpitalu nie sposób im wszystkiego przekazać i nauczyć, tym bardziej, że podstawowym naszym zadaniem jest opieka nad noworodkiem.

Wychodząc z oddziału zostawiam fartuch, białe płóciennokochanie. Na parterze, w holu bez zmian. Nadal niecierpliwą się tatusiowie i tylko kwiaty trochę przywidły. Ale na to nikt nie zwraca uwagi.

A. Konopka

Reporter zanołował

Coraz częściej...

...widzi się na ulicach naszego miasta handel wprost z samochodów. Przed świętami wielkanocnymi, a i po świętach także przyjeżdżały do Świdnika samochody chłodnie. Przywożono w nich do sprzedaży ryby morskie. W ubiegłym tygodniu obok warzywniaka przy ulicy Sławińskiego przystanęła niebieska nyska z lubelską rejestracją wypełniona po brzegi konserwami rybnymi w puszkach, kawą, herbacianą, czekoladami i... ptasim mleczkiem.

W mig ustawiła się przy niej kolejka i towar mimo wysokich cen szedł jak... woda.

Nową tablicę informacyjną...

...ustawiono w parku przyzakładowym w pobliżu bramy południowej zakładu. Estetyczna i funkcjonalna, w kolorze niebieskim ze znakiem fabrycznym WSK przyciąga do siebie dziesiątki ludzi. Można na niej zamieścić sporo ogłoszeń. Więcej takich kącików informacji przydałoby się w innych rejonach zakładu.

W świdnickich PKS-ach...

...nadal stare smutne obyczaje. W pierwszej połowie kwietnia br. podróżni jadący jednym z pierwszych porannych kursów autobusowych z Koziego Grodu do Świdnika tykali tumany kurzu.

Osoba zamiatająca autobus w bazie (zgarnęła piach na przyszłowiową „kupę”) i nie wyniosła go do kosza na śmieci. Za jazdę autobusami PKS ze Świdnika do Lublina płacimy nadal po 100 złotych. Dodatkowo sypaną nam za to... piach w oczy!

(k)

Prosto z miasta

OZNAKOWANIE MIASTA...

...powiedział nam w telefonie dyżurnym jeden z mieszkańców Świdnika — ma jeszcze wiele do życzenia.

Niby miasto nie takie znowu dżne lecz przyjeźdźni poruszający się po nim pojazdami mechanicznymi pytają często jak dojechać do Melgwi, Chełma czy Zamościa. Kilka znaków drogowych przewrócono w mieście (ostatni przy ZDK) z racji tych czy innych robót i nikogo to nie obchodzi. Leżą sobie i rdzewieją.

Ten sam człowiek zwrócił również uwagę na fakt, że w punkcie skupu surowców wtórnych, nie można sprzedać słoików nietypowych butelek i jeszcze innych opakowań. Nie przyjmuje się ich i basta. A tymczasem w innych miastach i ten problem udało się rozwiązać.

CIEKAWOSTKI

Oazy ciszy na Kujawach

W regionie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej postanowiono w sposób zdecydowany przeciwdziałać zagrożeniu środowiska naturalnego przez hałas. Na niektórych terenach zarówno częstotliwość, jak i natężenie rozmaitych dźwięków przekraczają dopuszczalne normy. Sporządzone przez leśników, ornitologów, lekarzy i specjalistów z dziedziny ochrony przyrody raporty skłoniły władze administracyjne woj. włocławskiego do podjęcia konkretnych działań mających na celu skuteczne zapobieżenie dalszemu pogarszaniu się sytuacji.

Na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej ustanowiono 30 stref ciszy, gdzie obowiązują surowe ograniczenia i zakazy używania urządzeń przemysłowych i nagłaśniających, które powodują nadmierne hałas na terenach rekreacyjnych i wypoczynkowych oraz w niektórych miejscach zabudowanych. Ochrona środowiska pod względem akustycznym dotyczy w szczególności uzdrowisk — Ciechocinka i Więńca Zroju oraz rezerwatów we Włocławsko-Gostyńskim Parku Krajobrazowym. Najwięcej stref ciszy znajduje się wokół tamtejszych jezior, położonych na terenach o specyficznych walorach przyrodniczych i posiadających unikalną florę i faunę. Wśród nich jest rezerwat „Olszyny” nad Jeziorem Rakutowskim, gdzie spotkać można na rzadko spotykane w naszym kraju czaple siwe, a stowiska legowe i siedziby mają też kruki.

We włocławskich strefach ciszy nie wolno używać sportowego i turystycznego sprzętu motorowodnego, wjeżdżać pojazdami o napędzie spalinowym, używać sprzętu nagłaśniającego i jakiegokolwiek sygnałów dźwiękowych.

(PAP)

Nikłe efekty na budowie strefy ochronnej wokół huty im. Lenina

Jak dotychczas znikome są efekty budowy strefy ochronnej wokół Kombinatu Metalurgicz-

nego Huta im. Lenina. Zagospodarowanie strefy stoi praktycznie w miejscu, mimo że od jej ustanowienia upłynęło ponad 8 lat. Ustalono, że najniebezpieczniejsze minimum strefy musi obejmować około 3000 ha w 10 osiedlach rolniczych Nowej Huty. Usunięcie ludzi z najbliższego sąsiedztwa kombinatu, uchronienie ich przed szkodliwymi wyziewami, a także wyeliminowanie z upraw roślin, których spożywanie może zagrozić zdrowiu, to podstawowe cele budowanej strefy. Inwestorem i użytkownikiem strefy, zobowiązanym do jej zagospodarowania i utrzymania we właściwym stanie, jest huta im. Lenina. Gorzkim paradoksem jest fakt, że decyzja o utworzeniu strefy ochronnej najboleśniej ugodziła w tych, których interesy miała chronić. Przebywający w strefie nie mogą remontować swych domów ani też zbywać uprawianych przez siebie produktów dla krakowskiej spółdzielni ogrodniczej, nie mogą rozwijać działalności rzemieślniczej. Na wydanych 560 decyzji na wykup nieruchomości o powierzchni 415 ha, huta im. Lenina zrealizowała 448 decyzji na 341 ha. Wykupowanie strefy nie jest zabiegiem łatwym. Dla ludzi wykwaterowanych ze strefy potrzeba 1060 mieszkań, w tym 700 dla rodzin mieszkających w rejonach najbardziej zagrożonych. Brak perspektyw budowy nowych mieszkań powoduje, że w wykupionych już przez hutę im. Lenina budynkach strefy w dalszym ciągu będą mieszkać byli właściciele. Strefa ochronna, to teren który powinien być niezamieszkały, wolny też od wszelkich szkodliwych dla otoczenia składników itp. Tymczasem właśnie w strefie ochronnej huty znajdują się hałdy kilku nowohuckich przedsiębiorstw. Za jedynie pozytywny należy uznać fakt, że od 1966 roku zadrzewiono 50 ha gruntów rolnych. W strefie zasadzono 57 tysięcy drzew, 68 tysięcy krzewów dobranych wśród gatunków najbardziej odpornych na zanieczyszczenia przemysłowe. W tym roku zadrzewionych zostanie 20 ha. (PAP)



jest więc twierdzenie, że: „w świadomości mieszkańców osiedla dominuje chęć posiadania: Mitów z satelity”.

Posądzenie nas o snobizm w najbardziej ujemnym zabarwieniu tego słowa jest pomówieniem bez uzasadnienia.

A jeśli nawet nie znający — jak Pan twierdzi języków obcych mieszkańcy Brzezin, chcieliby oglądać owe „cuda świata”, to cóż w tym dziwnego — może właśnie ów kontakt z mobilizowałby do owego poznawania języków.

A może Pan — zamiast ironizować w „Domofonach z satelity” — poprowadziłby kącik intensywnie nauki języka obcego wcale nie w cyklu: w krzywym zwierciadle.

Na pewno Panie Redaktorze na bezpieczeństwo naszych domostw będzie miała wpływ nie tyle mentalność mieszkańców osiedla Brzeziny, ile błędne i pseudofachowe informacje przekazywane przez Pana w „Domofonach z satelity”.

Mieszkańcy budynku przy ulicy Wiśniowej 3 nie będący fachowcami w pełnym tego słowa znaczeniu ani w pisywaniu do gazet, ani w montowaniu domofonów i telewizji satelitarnej chwalą sobie domofony zainstalowane w naszych mieszkaniach przez: Centrum Produkcji i Usługowe „Ansaf”.

Lublin, tel. 551182, ul. Kiepur 5 w cenie 30-35 tysięcy złotych od rodziny.

I pomimo niewystarczającej znajomości języków obcych chętnie skorzystaliby też z telewizji satelitarnej.

Z poważaniem
Samorząd Mieszkańców bloku przy ulicy Wiśniowej nr 3

GŁOS SPORTOWY

Tym razem ostre strzelanie!
Avia - Boruta 4:0!

Mecz miał dwa oblicza. W pierwszej połowie spotkania mimo słabej postawy gości świdniczan nie potrafili udokumentować swej przewagi w polu i zdobyć choć jednej bramki. A mieli przecież kilka wybornych sytuacji. W drugiej odsłonie worek się rozwiązał i kibice obe-

rzeli wreszcie grę jak się patrzy. Jedenastka Avii zagrała z polotem i werwą aplikując przeciwnikom aż cztery gole. Dwie bramki zdobył **Korczyk**, po jednej **Prokop** i **Czyż**. Co niektórzy sympatycy piłki nożnej dziwili się mocno tej nagłej metamorfizie naszej drużyny, inni skakali do góry z radości, byli i tacy, którzy twierdzili, że mimo tak wysokiej wygranej do pełnego szczęścia piłkarzom ze Świdnika jeszcze daleko.

I oby przypadkiem nie wpadli

w samouspokojenie. Przed nimi trudny mecz wyjazdowy w Stalowej Woli, no i dwa mecze derbowe z lokalnymi rywalami Motorem i Górnikiem Łęczna. Po tych spotkaniach można będzie powiedzieć znacznie więcej o szansach naszej drużyny na utrzymanie się w II lidze. Jak na razie nadal jeszcze... prze-

paść!

W małych derbach Avia II...

pany!

3:0 wygrały rezerwy Avii w „okręgówce” z piłkarzami z Tu-

rystycznej. LKS Świdniczanek wystąpiła w tym meczu bez kontuzjowanych: Duni, Pakowa i Dymitruka, ale za to z Kondziakiem w bramce.

Mecz był zacięty i ciekawy, a spotkanie obejrzało około 400 widzów.

Szachsiści radzieccy wygrali w Świdniku!

Arcymistrzowie i mistrzowie szachowi ze Lwowa wygrali dwukrotnie z Avią 3,5 : 2,5 pkt. Po-

jedynek z utytułowanymi przeciwnikami wywołał duże zainteresowanie. Z Lublina „ściągnęła” na mecz spora grupa entuzjastów królewskiej gry. A oto kilka ciekawszych wyników: **Hawelko — Sulina 1:1**, **Księżki — Litniskaja 2:0**, **Jusiak — Ogeka 1:1**. W drugim dniu po zakończeniu meczu rozegrano turniej błyskawiczny (partie 5 minutowe) świdniczanie zremisowali z drużyną gości 16:16!

(kk)

SPORTOWE TO I OWO

**DNI OLIMPIJCYZMA
ROZPOCZĘTE!**

Henryk Kukier, Stanisław Zalewski i jeszcze inni lubelscy olimpijczycy „zaglądają” jak co roku do szkół lubelskich i klubów sportowych w naszym regionie. Ich wspomnienia i opowieści budzą wielkie zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej i sportowców.

Na naszym terenie, w naszym środowisku jak na razie cisza o szlachetnej idei olimpijskiej.

Czyżby zanik dobrych tradycji?

WODA WYŻEJ!

15 maja otwarta zostanie pływalnia FKS Avia. Na otwartym

basenie trenować będą na zaplanowanych wcześniej obozach przygotowawczych pływacy z SMS z Poznania, Warszawy i Płocka.

WYPIĘKNIAŁY JUŻ KORTY...

...w ośrodku rekreacyjno wypoczynkowym naszego klubu. W tym roku zadbaną o mączkę ceglana z Niska. W maju odbędą się już kilka pierwszych spotkań z udziałem lubelskich i świdnickich tenisistów. W przygotowaniu znajduje się już także turniej masowy w tej dyscyplinie sportu.

k

KONIEC Z UPOMNIENIAMI

W „Posesji 89” już tylko mandaty!

Liga Brudasów nie ma racji bytu w mieście. W niektórych posesjach prywatnych nadal brudno, w mieście zaśmiecone są place zabaw, przy lasach dzikie wysypiska śmieci, przykre widoczki wokół prywatnych garaży, a i przy niektórych przystankach autobusowych także.

Prym wiedzie nadal bracia kolejarska. Kilkakrotnie oględziny terenów kolejowych przez kontrolerów społecznych pomimo licznych upomnień nie skutkują. Kolejarze zamiast wziąć do ręki miotły i łopaty spalili jedynie tu i ówdzie suchą trawę. Władzom miejskim uprzykrzyły się już upomnienia, nakazy i przyjacielskie perswazje. Na ostatnim posiedzeniu grup kontrolnych za-

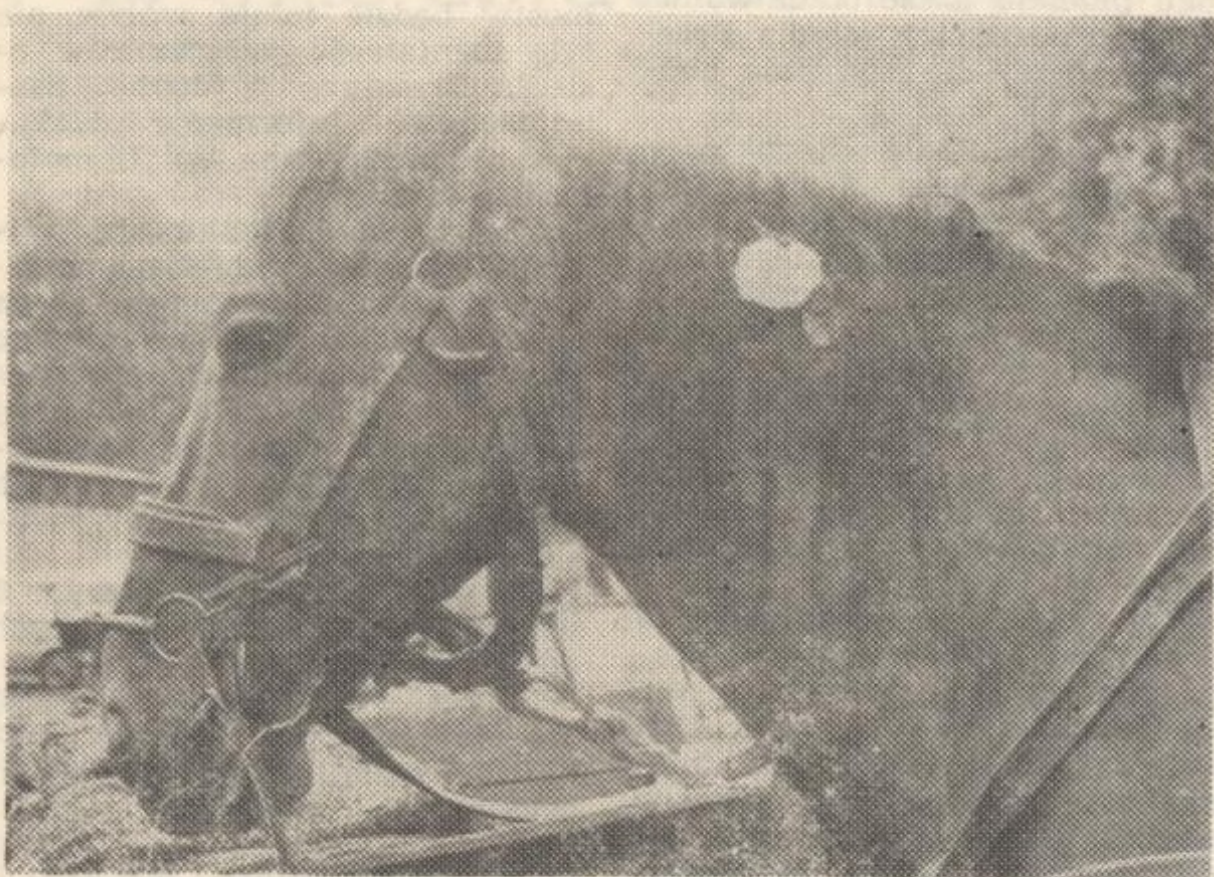
padła ostateczna decyzja. Od 20 kwietnia liczą się tylko mandaty!

Nie radzimy brudasom lekceważyć tych decyzji. Póki jeszcze czas!

W drugiej połowie kwietnia zielone tereny w mieście należące do szkół, spółdzielni mieszkaniowej i PGKiM obejmie we władanie młodzież. Wzorem lat ubiegłych można na nią liczyć ale w końcu problem porządkowania miasta, to nie tylko sprawa samej młodzieży. Trzeba, by za grabie i łopaty chwycili także lokatorzy bloków mieszkalnych. Tak jak dawniej kiedyś bywało. Taki swoisty relaks to przyjemne z pożytecznym. A wtedy będzie wszędzie zielono, ładnie i czysto!

k

Wio koniku!



O czym mówią kibice?

Dziś w Świdniku kibice są mocno sfrustrowani. Jedenastka Avii szamocze się w II lidze i coraz bardziej zaczyna odstawać od przeciwników.

Tegoroczna „wiosna” w II lidze zagraża wielu zespołom. Zdobyć ósme (barażowe) miejsce należy do arcytrudnych zadań. Wszystkie bez wyjątku drużyny grają na pełnych obrotach i żadna nie ma zamiaru spasoować. Nawet te najsłabsze — Broń Radom i Górnik Łęczna potrafią płacić figle!

Przed jedenastką żółto-niebieskich kolejne, trudne mecze. Wyjazd do Stalowej Woli i dwa derbowe spotkania z Górnikiem Łęczna u siebie i z Motorem Lublin na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie — to nie byle jaka szarada. „Wyciągnąć” z tych spotkań cztery punkty byłoby wielką sprawą, przypuśćmy, że remis w Stalowej Woli i w Lublinie oraz wygrana z Górnikiem na własnym podwórku. Taki obrót sprawy satysfakcjonował by z pewnością trenera, działaczy i kibiców także.

Patrząc jednak realnie na rzeczywistość fantazjować bardziej już chyba... nie można!

Siatkarze Avii wyjechali na turniej do NRD. Z jakimi rywalami zmierzą swe siły wie o tym najlepiej trener. Na budowę nowego zespołu czy też „odrodzenie” starego, ma jeszcze pół roku. I dużo to i mało. Rzecz w tym abyśmy mieli wreszcie zespół jak się patrzy.

W sportowym światku siatkarskim zaczyna się mówić po cichu, że po powrocie z Belgii Avię zasilili... **ŚLAWOMIR KUREK**. Jeśli tak będzie kibice przywitają go z pewnością mile. Powinien on z marszu wkomponować się w dawny zespół. Grają w nim przecież dobrzy znajomi — **MAZUREK**, **LE-**

MIESZEK, **MISZTAŁ**. Z tymi siatkarzami potrafił **Ślawek** znaleźć zawsze wspólny język. Trzeba również przypomnieć, że **Kurek** jest siatkarzem atakującym, a takich w obecnej drużynie można policzyć na palcach u jednej ręki!

Rojno i gwaro jest nadal na boisku przy ulicy Turystycznej. Los trzeciej drużyny piłkarskiej miasta — **LKS Świdniczanek** nie jest również obojętny sympatykom sportu. Jak na razie narzekać nie należy. Zespół z Turystycznej znajduje się nadal w górnych rejonach tabeli i oby tak dalej. Po meczu z Unią Bełżyce trener „Świdniczanek” **JANUSZ BĘC** powiedział:

— Na ponad miesiąc czasu wypadł mi z zespołu **MAREK DUNIA**. Doznał on poważnej kontuzji. Po **CIESIELCE**, który ma także kontuzjowaną rękę (wypadek przy pracy zawodowej — przyp. aut.), **DULNIAKU** i **WIERZCHONI**, którzy odeszli z drużyny musiałem szybko znaleźć dublerów.

Z nieba spadł nam **KONDIK**. Podarowała go nam **Avia**. Były reprezentacyjny bramkarz Motoru i Avii przeżywa drugą młodość. Broni wysmienicie, a na brak roboty na boisku nie może narzekać. Napastnicy w „okręgówce” strzelają ostro! Między słupkami mam również w rezerwie naszego wychowanka **JACKA CZYCHAJDE**. To również sprytny chłopiec. A tak w ogóle to gram już prawie samymi młodymi piłkarzami w wieku od 16 do 19 lat. Czwórka weteranów to: **DUNIA**, **PAKOW**, **KASPRZYK** i **KORBA**.

Przed nami dwa mecze wyjazdowe — z **Sygnalem** i **Hortexem** Ryki. Pogramy w nich jak zawsze ambitnie i z myślą o wywalczeniu kolejnych punktów.

(kk)

Nowości biblioteki technicznej

GERARD BIENIECH. STOSOWANIE PRZEPISÓW PRAWA PRACY W ŚWIEŁLE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO. CZĘŚĆ I — UMOWA O PRACĘ.
Ze spisu treści.

Strony umowy o pracę (umowa o pracę) cechy charakterystyczne zawarcie umowy o pracę, zmiana treści umowy o pracę, rozwiązanie umowy, wygaśnięcie umowy, rozczenia pracownika w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem umowy o pracę.
TADEUSZ KOMORNICZAK. SOCJALNA I BYTOWA DZIAŁALNOŚĆ ZAKŁADU PRACY.

Celem niniejszego opracowania jest spełnienie potrzeby w miarę dokładnego poinformowania zakładowych służb socjalnych, zakładowych organizacji związków zawodowych oraz organów samorządu pracowniczego o nowych zasadach gospodarowania funduszami i kształtowania polityki socjalnej zakładów pracy.
PAWEŁ KONOPIELKO. ZASIŁKI RODZINNE I PIELĘGNACYJNE DLA PRACOWNIKÓW.

Prawo do zasiłków rodzinnych przysługuje pracownikowi tj. osobie zatrudnionej na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę, jeżeli podlega ona ubezpieczeniu społecznemu na wypadek choroby i ma-

cierzyństwa. Zasiłki rodzinne przysługują pod warunkiem, że pracownik zatrudniony jest w pełnym wymiarze czasu pracy, tzn. wykonuje pracę w/g normy czasu pracy przewidzianej dla danej kategorii pracowników.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim kolegom, przyjaciółom, znajomym, którzy okazali mi pomoc w ciężkich chwilach i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych mojego najdroższego męża i ojca

BOGUSŁAWA ŁADNIAKA

serdeczne podziękowanie składa

żona z synem

OGŁOSZENIE

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Świdniku poszukuje chętnych do objęcia w agencji

PUNKTU SZKLARSKIEGO

o powierzchni użytkowej 137 m kw przy ulicy 1-go Maja 14. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Działem Spraw Pracowniczych, tel. 135-48 przy ulicy 1-go Maja 14.

Prezes Zarządu
Wiesław Madej

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: **JERZY JURAK** (redaktor naczelny), **Andrzej BARYŁA**, **Anna KONOPKA**, **Mieczysław KRUK**, **Jan MAZUR**, **Marek NOWAK**, **Andrzej SIEPSIAK** (red. techn.) **Irena WIERZCHOS**, (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk.: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”. Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam 645 z dn. 89.04.13 — 3000 szt. B-4